

PLACÓWKA

L'AVANT-POSTE

TYGODNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

HEBDOMADAIRE POLONAIS D'INFORMATION POLITIQUE, SOCIALE ET LITTÉRAIRE

WYDAJE SPÓŁKA WYDAWNICZA „PRASA POLSKA”

ÉDITEUR: SOCIÉTÉ D'ÉDITION "LA PRESSE POLONAISE"

Adres Redakcji i Administracji.

Adresse de la Rédaction et de l'Administration

47, Avenue Gabriel-Péri
ST. MAUR-DES-FOSSÉS

(Seine)

C.C.P. La Presse Polonaise
Paris N° 6640-32

CENA NUMERU

w Belgii	2 fr. b.
w Niemczech	25 fen.
w Norwegii	50 öre
w Szwajcarii	15 ct.
w Szwecji	50 öre
w W. Brytanii	6 d.
w Włoszech	25 lir

ROK II. — Nr. 35 (61)

Paryż, SOBOTA 17 WRZESIEŃ 1949
SAMEDI 17 SEPTEMBRE 1949

CENA PRIX 15 fr.

Manifestacja ujarzmionych ludów w Waszyngtonie w rocznicę wybuchu wojny

Nowopowstały Komitet Wolnej Europy, któremu przewodniczy b. ambasador Grew, urządził piękną uroczystość u grobu Nieznanego Żołnierza w Waszyngtonie w 10-tą rocznicę wybuchu wojny. Znaczenia manifestacji dodało przemówienie wiceprezydenta Stanów, p. Barkley'a. W uroczystości wzięły udział delegacje narodów Europy Środkowej i Wschodniej, a pierwszym mówcą był przedstawiciel Polski, p. Michał Kwapiński, za stępujący nieobecnego p. Ciechanowskiego, ostatniego ambasadora rządu R.P. w Stanach.

Przemawiali ponadto: Piotr Zenkl, prezes Czeskosłowackiej Rady Narodowej, p. Gafencu imieniem Rumunów, p. Foticz im. Jugosławii, p. Maczek im. chorwackich ludowców, nadto pewien Bułgar i wreszcie wiceprezydent Stanów, p. Barkley.

Był to pierwszy wypadek, że w manifestacji, w której brał udział przedstawiciel prezydenta Stanów, narody podbite reprezentowane były przez swych emigrantów. Było to pierwsze oficjalne uznanie ich przedstawicieli. Wiedeń, złożony na grobie Nieznanego Żołnierza przez Polaka, był wieńcem od narodu polskiego.

Z powodu braku jednocyfrowego jej przedstawicielstwa, Amerykanie zaprosili ostatniego ambasadora Rzplitej, by reprezentował Polskę. Sposobności takiego reprezentowania mnoży się teraz będąc, gdyż Ameryka coraz mniej liczy się z protestami reżimowych ambasadorów, a przeto nie przestaniemy na wotywać do wyłonienia jednolitej reprezentacji Wolnych Polaków na wzór podobnych przedstawicielstw innych narodów.

Prezes Komitetu p. Grew w przemówieniu radiowym wspominał nie tylko o niemieckim ataku na Polskę, ale i o jej ujarzmieniu przez Sowiety.

Ustrojowa choroba komunistycznego państwa

O powodzeniu ustroju komunistycznego w Polsce — i w Europie Środkowej — zdecydował napewno nie propaganda choćby najhałaśliwsza i nie terror choćby najbrutalnijszy. Propaganda może skutecznie oddziaływać tylko na ludność mało kulturalnie rozwiniętą, a terror złamie tylko charaktery słabe lub tradycyjnie nawykłe do ślepego posłuszeństwa. Nic dziwnego za tym, że w krajach Związku Sowieckiego, zafanfanych kulturalnie i od wieków despotycznie rządzonych, metody te odniosły sukcesy. Ale sam Stalin w momencie otrzeźwienia od swych łatwych, dzięki głupocie zachodnich Aliantów odniesionych triumfów, wyraził się, że komunizm tak pasuje do Zachodu, jak siodło do krowy. Zdawał sobie w tym momencie sprawę, że ani ujarzmienie prasy, ani rozbudowa policji nie wystarczą dla stworzenia w kraju o cywilizacji zachodniej ustroju komunistycznego, że mogą one najwyżej stworzyć jego zewnętrzne formy i utrzymywać je tak długo, jak długo będą posiadać moc zniwalającą.

Warto się przeto na chwilę odwrócić od tych przejawów oporu, jaki w Polsce komunizmowi stawia «wróg klasowy», t. j. chłop i rzemieślnik, lub wróg ideologiczny, jakim jest tam stara cywilizacja katolicka i rzymska, a popatrzyć, jak odnosi się do niego ta własna klasa, w imię której i dla której dokonuje się cały przewrót. I oczywiście trzeba zgóry odrzucić te różne «jednorodny» uchwały i te triumfalne statystyki, jakimi stale reżim się popisuje. Uchwały są — wiadomo — wymuszone, a statystyki komunistyczne stanowią specjalną formę kłamstwa wszystkich totalitarnych ustrojów. Jednak o prawdziwym stosunku robotników do nowego ustroju można coś nie co się dowiedzieć i z samych oświadczeń komunistycznego reżimu.

W Polsce — i w Czeskosłowacji — podnoszą się teraz w prasie i w mowach ministerialnych coraz gwałtowniejsze skargi na robotników, że nie pracują dość wydajnie,

że nie biorą gorliwego udziału w «sojalistycznym współzawodnictwie», że nawet nie wypracowują nakazanej normy. Gorzej jeszcze: absentują się masowo. «Trybuna Robotnicza» stwierdza z oburzeniem, że w lipcu nie pracowali 19% a w niektórych kopalniach 31% górników. W jednej kopalni w Mysłowicach tylko 10 proc. górników bierze udział w uchwalonym — oczywiście jednomyślnie — współzawodnictwie, a w innej więk szość tych współzawodników nawet zwykłej normy nie wyrabia! Produkcja węgla, która winna w tym roku osiągnąć 74 mil. ton, spada, a przeciętne wydobycie stanowi głównie pozycję polskiego eksportu (27 mil. ton rocznie). W Czechach premier Zapotocky narzeka, że z powodu opuszczenia pracy i sabotażu, wydobycie węgla w 30-tu kopalniach zmniejszyło się do połowy w stosunku do zaplanowań. Zjawisko to nie ogranicza się do górnictwa. Na Morawach w przemyśle liczbą godzin, straconych w ciągu tygodnia, sięga 19 procent normalnego czasu pracy.

Robotnicy nie chcą więc — nie pracować — ale wyrabiać nakazanych norm, wyczerpujących zbytnio ich siły. Sabotują współzawodnictwo i wysięgi pracy. Zjawiska tego nie da się już ukryć. Reżim nie szuka jednak jego wytłumaczenia

w samą istotę komunistycznego ustroju, który osłabia u pracowników motor osobistego zainteresowania, ale widzi winowajców już to w niedbałych komitetach współzawodnictwa, już to w lekarzach, dających zbyt łatwo zaświadczenia chorobowe, już to w lokalnych władzach partyjnych i zawodowych nie rozwijających odpowiedzialnej propagandy, już to wreszcie w ukrytym działaniu jakiejś legendarnej «reakcji». Zapowiada nasilenie represji. W Czechach wysłała lotne zmagdy lekarskie do chorych robotników. Za niewypełnienie normy odpowiadać będą Bogu ducha winni inżynierowie, odbierać się będzie robotnikom premie, zaś ostryżki kontrolne. Ale żadne represje nie potrafią przemóc niechęci robotników, gdy staje się ona zjawiskiem masowym. Sławiony przez reżim pierwszy polski stachanowiec zmarł nagle w niewiadomy, ale robotnikom zapewne w dobrze wiadomy sposób. Triumfalne doniesienia o wyrobieniu przez niektórych gorliwców 200 a nawet 500 procent ponad normę, zamiast dopingować robotników, budzą w nich wściekłość, gdyż są zapowiedzią podwyższenia normy, czyli zwiększonej eksploatacji siły roboczej. Nigdyby w ustroju t. zw. kapitalistycznym związki zawodowe nie pozwoliły na taką eksploatację. Ale w ustroju

komunistycznym związki te są nie narzędziem obrony robotnika, ale narzędziem rządu dla utrzymania dyscypliny pracy.

Stoimy wobec *najgroźniejszej choroby nowego ustroju*. Jest rzeczą zmienną, że szczyry się ona najsilniej wśród górników, a więc wśród robotników najwyżej płatnych i w różnoraki sposób — premie, mieszkania, ułatwienia zakupów — faworyzowanej. Górnicy ci przychodzą karnie na zgromadzenia, uchwalają jednomyślnie i entuzjastycznie wszystko, czego się od nich żąda, wnoszą entuzjastycznie nakazane wiaty, a opuściwszy zgromadzenie, absentują się w kopalniach lub pracują w tempie zwolnionym.

Czym to wytłumaczyć? U wielu — oczywiście — gra dużą rolę *placa zbyt niską w stosunku do towarów przemysłowych domowego użytku, jak buty i ubranie*. Ale u górników i lepiej płatnych robotników? Sądzimy, że powodem decydującym o ich stanowisku jest *głęboka odraza do tego systemu przymusu, serwilizmu i zakłamania*, w jakim żyć muszą. Robotnik rosyjski uznaje za normalne, że go pedzą jak bezwolne bydło na zgrumadzenia i manifestacje, że mu każą jednomyślnie oburzać się lub entuzjastycznie pochwalać lub piętno *(dokończenie na str. 3-ciej)*

Papież atakowany

Z LIST DO BISKUPÓW POLSKICH

Nowy huraganowy atak prasy krajowej i nakazanych wieców uderza w papieża za wydany przez niego list do biskupów polskich. (Podaliśmy w «Placówce» jego streszczenie) Usiłuje się przedstawić Papieża jako fałszywie przedstawianego położenie Kościoła w Polsce i wzywa się biskupów, by protestowali przeciw oskarżeniu papieskim. Przecież jest prasa katolicka w Polsce, są katolickie organizacje, Kościół nie ulega żadnemu

prześladowaniu — wołają chórem reżimowcy.

Ani biskupi, ani w ogóle katolicy nie mają możliwości protestowania. Nie mogą w takich sprawach zabierać głosu, ani w prasie, ani na zgrupowaniach. Jedyny tygodnik katolicki, wychodzący w Krakowie, nie porusza oddawna ani słowem stosunku państwa do Kościoła.

Jeżeli streszczenie listu papieskiego, podane przez prasę emigracyjną, jest ściśle, to zawierałby on istotnie dwie niedokładności: 1) że naukę religii w szkołach się utrudnia, a nawet uniemożliwia i 2) że biskupów usuwa się z ich stolic.

Prawdą jest tylko to, 1) że naukę religii (nadobowiązkową) ogranicza się w liczbie godzin, a jej wpływ paraliżuje wykładami w duchu materialistycznym na innych lekcjach szkolnych oraz w organizacjach młodzieżowych i 2) że biskupów atakuje się i znieważa w prasie zarzutami współpracy z Niemcami, kosmopolityzmu, popierania podziemia itd., ale dotąd żadnego ze stolicy nie usunięto.

Wszystkie natomiast inne stwierdzenia papieskie są aż nadto prawdziwe! I czy np. zarzut, że «bezpłodna łączność Stolicy świętej z biskupami polskimi i ogółem wiernych stała się niemożliwą», nie znajduje potwierdzenia choćby w owej wspomnianej wyżej niedokładności papieskich informacji? Biskupi i księża nie jeżdżą do

Rzymu, by Papieża dokładnie poinformować — chyba nie dla tego, żeby nie mieli ochoty! Dekret św. Oficjum i listy papieskie nie mogą ukazać się w prasie, a dziś podobnym powtórnym głos ostrzegawczy pod adresem wszystkich naszych kościelnych i świeckich czynników w kraju i w Rzymie! Informacje Watykan, mimo wszelkich trudności często dokładnie i rzeczowo! Utrzymujcie w tych trudnych czasach ściśle kontakt z urzędami watykańskimi, by przez nieznaną sytuację nie popełniły błędów, który przez reżim warszawski będzie zaraz wykorzystany przeciw Kościołowi! Przecież jest w Rzymie nasz Ambasador, mieszkają tam obok ks. biskupa Gawliny księża, jak prałat Filipiak, pracujący w Rocie Rzymskiej, ks. prałat Strojny, rektor Instytutu Polskiego dla księży studiujących w Rzymie, ks. prof. Mączyski, Ojciec Duchowny Instytutu, ks. Skiałdź sekretarz bpa Gawliny, ks. prałat Meyszowicz, członek Ambasady Polskiej przy Watykanie, ks. Konopka T. J. rektor seminarium duchownego, ks. Lasoń T. J. kierownik działu polskiego rozgłośni watykańskiej, O. Turowski, generał Pallotyńów i Redemptorysta O. Szrant.

Rozłam

w Międzynarodowe Zawod.

Także brytyjskie Zw. Zawodowe uchwały — podobnie jak dwie wielkie centrale syndykalne amerykańskie (C. I. O. i A. F. L.), skandynawskie i inne — wystąpić ze Światowej Federacji Syndykalnej, która opanowali komuniści przy pomocy syndykatów sowieckich. W listopadzie zbierze się kongres wszystkich secesjonistów, którzy utwórzą nową, antykomunistyczną Federację Zawodową, liczącą około 40 milionów członków. Głównym powodem rozłamu była walka komunistycznych związków z planem Marshalla.

We Francji, do nowej federacji przyłączył się «Force Ouvrière» (Siła Robotnicza), na czele której stoi stary działacz syndykalny Leon Jouhaux, podczas gdy Generalna Konfederacja Pracy (CGT) pozostanie w dawnej komunistycznej federacji. Podobny rozłam dokonuje się i we włoskiej CGT, dotąd idącej na pasku komunistów.

Wszędzie świat robotniczy dzieli się na dwa obozy: za i przeciw dyktaturze Moskwy.

I Warszawa przeciw Ticie

Pogłębia się rozłam między Moskwą a Belgradem. Z kolei i reżim warszawski wystąpił przeciw coraz ostrzejszemu ostrzeżeniu przez propagandę Kominformu Ticie. Nie konkretnego zarzucił mu nie może, bo Tito ma dość kłopotów innych, by wchodzić w zatarg z daleką Warszawą. Ale bierutowcy zawarli w marcu 1946 pakt przyjaźni i wspólnej pomocy z Jugosławią i szukają teraz pretekstu dla unieważnienia jego. Zwykłym więc w demokracjach ludowych sposobem oskarżają partnera, że to on «zniszczył i podeptał» traktat zawarty.

Jedyny konkretny zarzut ich noty z 9 września wymierzony jest przeciw członkowi poselstwa jugosłowiańskiego w Warszawie, Petrowiczowi, aresztowanemu już przez Bezpiekę. Miał on organizować szpiegostwo gospodarcze w Polsce. Zarzut to dziwny, bo przecież zadaniem każdego poselstwa, a zwłaszcza jego rady handlowego jest zbieranie materiałów gospodarczych dla swego rządu celem ułatwienia wzajemnych stosunków handlowych między obojgiem krajami.

Dodatkowy zarzut, że poselstwo Tita zajmowało stanowisko «reakcyjne» i wrogie demokracjom ludowym, należy do litanii stałych sowieckich ataków przeciw dyktatorowi belgradzkiemu. Można więc uważać, że pakt warszawsko-belgradzki już nie obowiązuje. Zato rząd austriacki zaproponował Belgradowi rozszerzenie stosunków gospodarczych, a Bank Międzynarodowy uchwalił udzielić Jugosławi

wi kredytu 20 milionów dolarów na rozbudowę górnictwa i kominiarki.

Rozłam między Sowietami a Jugosławią coraz więcej interesuje świat zachodni. Choć Tito jest równie krwawym tyranem jak jego sowieccy przeciwnicy, i choć nie uczynił dotąd żadnych ustępstw ze swego komunistycznego programu, to jednak Zachód musi go popierać, gdyż przez niego Jugosławia staje się ogniskiem schizmy komunistycznej, która ogromnie osłabia autorytet Moskwy wśród satelitów i szerzy wśród nich ferment oporu przeciw dyktaturze moskiewskiej.

Okazuje się dzisiaj, że i usunięcie Markosa od dowództwa partyzantów greckich i dymisja wicepremiera Bułgarii Kolarowa i ostatecznie uwieźnienie węgierskiego ministra spraw zagr. Rajka oraz gen. Inspektora Pałfy'ego i redaktora «Nepszawy» (Naprzodu) Horwatha jako szpiegów Jugosławii i Ameryki stoją w pewnym związku ze sprawą Tita. Wszyscy ci dygnitarze byli wraz z Titą protegowani przez Zdanowa, zmarłego przed pół rokiem w tajemniczy sposób członka moskiewskiego politbiura. Obecnie Moskwa likwiduje procesami całą jego grupę w Sowietach, gdyż na przykładzie Tity przekonana się, że są to ludzie niepewni. Automatycznie likwiduje się i satelickich faworytów Zdanowa pod najbardziej fantastycznymi zarzutami.

Kominform tworzy już nową podziemną jugosłowiańską partię

komunistyczną. Tito, jeśli chce być konsekwentny, będzie również musiał poprzeć tworzenie schizmatycznych partii komunistycznych w innych krajach. Jak w pierwszej Międzynarodowce założonej w r. 1864 w Genewie dokonano się rozłam na socjalistów Marksa i anarchistów Bakunina, jak w drugiej ewolucjonistów Bernsteina którzy się z ortodoksyjnymi rewolucjonistami, tak obecnie w dyktatorsko rządzącym komunizmie widzimy dwa skrzydła: jeden postuszny Moskwie i drugi broniący niezawisłości swych narodów. Rozwój tego antagonizmu może przynieść niespodzianki.

Jak się dowiadujemy, Tito zwrócił po prostu reżimowi Bieruta notę, żasnając, że ze względu na jej styl i ton nie może jej przyjąć do wiadomości.

Walka z Kościołem w Czechosłowacji

W Czechosłowacji już przeszło 70% duchowieństwa podpisało się pod deklaracją pełnej lojalności wobec biskupów i Stolicy Świętej. Deklaracja zgóry odrzuca przygotowywaną przez rząd ustawę, podporządkowującą Kościół państwu i odrzuca także proponowaną podwyżkę poborów duchowieństwa jako cenę za współpracę z rządem. Księża podnoszą, że nie mogą przyjąć podwyżki w okresie, kiedy zmniejsza się płace robotników i świadczą społeczeństwu. Tak więc działalność schizmatycka rządowej akcji katolickiej należy uważać za zupełnie nieudaną.

Rząd czechosłowacki nie udzielił wiary nowemu papieskiemu przedstawicieli, prałатовi Paolo Bertoli, wskutek czego stosunki dyplomatyczne między

Pragą a Watykanem są faktycznie zerwane.

Wieżonemu w swym pałacu arcyb. Beranowi udało się rozesać list, wzywający duchowieństwo do wytrwania w walce z «rozpieszonym satanizmem». Rząd postawił strażę przy pałacu arcybiskupa ołomunieckiego Matochy, policjant towarzyszy arcybiskupowi w czasie jego wyjazdów. Rząd pozbawił poborów 60 księży, którzy odczytali list pasterski tego arcybiskupa.

Biskupi w zbiorowym liście oświadczają, że gotowi są do układow z rządem, jeżeli ten zaprzestanie walki z Kościołem, zwolni arcyb. Berana i uwolnić księży, usunie kontrolę nad kancelariami biskupów i przestanie po pierać «Akcję Katolicką».

TYDZIEŃ POLITYKI MIĘDZYNARODOWEJ

Wyniki konferencji waszyngtońskiej

Konferencja finansowo-gospodarcza w Waszyngtonie, w której wzięli udział przedstawiciele W. Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Kanady...

W. Brytania uzyskała, że, przynajmniej na razie, nie będzie zmuszona do dewaluacji, że będzie mogła używać dolary z planu Marshalla...

Ogólnie biorąc, obrady konferencji toczyły się w nastroju b. przyjaznym i świadczyły, jak twierdzi obserwatorzy, o rosnącym poczuciu solidarności anglosaskiej...

Kiedy będą w Anglii wybory?

Brytyjska Partia Pracy ma jeszcze jeden powód do zadowolenia. Mianowicie ten, że udało jej się szczęśliwie rozegrać partię...

To też spodziewano się trudności na kongresie brytyjskich Trade Unionów, który odbył się niedawno w Brindlington...

Klimat polityczny Wielkiej Brytanii uległ więc ostatnio pewnej zmianie. Poprawiła się trochę sytuacja funta i wzrósł brytyjski zapas dolarów...

Następca Hindenburga i Hitlera

Wyłoniony w pierwszych w Niemczech od zamachu Hitlera wolnych wyborach parlament zachodni-niemiecki...

Nowy prezydent Niemiec urodził się w roku 1884 w Wirtembergii, a matka jego jest z pochodzenia Rosjanką...

Pierwszą czynnością nowego prezydenta będzie desygnowanie premiera. Zostanie nim Adenauer...

zydenta Heussa. Spotka się natomiast z silną opozycją socjalistów, komunistów i skrajnej prawicy.

Czy nowa taktyka sowiecka?

Nielada sensację wzbudził artykuł Observer'a, wysuwający hipotezę, że Rosja gotowa była by do porozumienia z Zachodem...

Przypuszczając więc należy, że Zachód będzie miał się na baczności wobec podobnych „balonów próbnym”...

Wielkie manewry alianckie w Niemczech przeprowadzone zostały bardzo realistycznie. Pozorowani byli szpiegzy, desanty, sabotażyści...

Ofensywa komunistów przeciw Kantonowi rozpoczęła się. Komunikaty rządowe donoszą jednak, że w szeregu punktów komuniści ponieśli porażkę...

Rząd izraelski nie chce się zgodzić na umiędzynarodowienie Miejsca Świętych w Palestynie...

Tragiczny bilans pożarów lasów w pół-zachodniej Francji ogłoszono urzędowo. W pożarach zginęło 84 osoby...

Pomniki polskie na obczyźnie

W Anglii, w jednym z parków prywatnych znajduje się pomnik naszego króla Jana Sobieskiego...

O CZYM PISZĄ INNI

Przeciw rządowi wojskowym

Równocześnie z wywodami p. Nowosada (przez nas już cytowanymi) ukazał się w «Jutrze Polski» artykuł p. M. Skołoszewskiego...

«Ogromne zwycięstwa Niemiec w 19 wieku były sukcesami nie wojska, ale cywila Bismarcka, który posiadał rzadką umiejętność zatrzymywania się na czas...»

Odstraszająco powinno na nas działać przede wszystkim wspomnienie rządów Piłsudskiego, Rydza, Składkowskiego i innych generałów i pułkowników sanacyjnych...

Nie chcieli dzielić się owocami zwycięstwa!

Powinno przejść do historii opowiadanie p. Zygmunta Zaremby o jego staraniach o utworzenie Rady Obrony Narodowej...

«Zagadnienie konsolidacji opinii publicznej i wszystkich jej ośrodków wokół zagadnień obrony narodowej...»

«Nie! Myli się pan! — wołał w ferworze Wenda. — Oni chcą tylko wypłynąć na powierzchnię...»

«Tak mówił w trzecim dniu wojny szef obozu rządzącego.»

Było to 4 września. Następnego dnia Radom został zajęty i zaczęła się gwałtowna i beładna ewakuacja Warszawy...

W rękach takich to ludzi, obłąkanych pychą i nienawiścią, nieorientujących się w sytuacji i pozbawionych zupełnie politycznej inteligencji...

W 24 godziny po tej rozmowie pędził Wenda do Zaleszczyk. A po tym w czasie wojny raz tylko o nim słyszano w Kraju...

Czy Kraj może ukształtować ojczystą rzeczywistość?

Uwagi swoje o dziesięcioleciu w Buchu Drugiej Wojny kończy katolicki «Tygodnik Powszechny»...

«To, co się działo we wrześniu, miało wpływ bliższy, natychmiastowy i realny na los kraju...»

«Cóż pomogło Polsce męstwo naszych żołnierzy we Francji, walczących nawet po kapitulacji armii francuskiej? Ofiarność tego żołnierza...»

«Zdaniem krakowskiego pisma, podobnie będzie w przyszłości: «Na to wygląda, że dzieje polskiego udziału w drugiej wojnie światowej...»

«Niestety, masa Polaków nie może dzisiaj kształtować ojczystej historii! Kształtuje ją bowiem wola niewidzialnego ale wszechpotężnego okupanta...»

«Nie mogę zająć się nimi wszystkimi. Ale trudno nie wspomnieć o tej, którą nazwano rewolucyjną, lub o tej, którą nazwałbym depontacyjną...»

«Nie mogę zająć się nimi wszystkimi. Ale trudno nie wspomnieć o tej, którą nazwano rewolucyjną, lub o tej, którą nazwałbym depontacyjną...»

W stulecie śmierci Chopina

popularniejszym muzykiem w świecie. Znały jest nawet tym, dla których muzyka nie jest chlebem codziennym...

Kult, jakim go otacza świat muzyczny, jest szczególnie głęboki w Polsce, która widzi w nim prawie symbol ojczyzny. Chopin urodził się pod Warszawą...

Pracuję wytrwale i skończywszy lat 20 jest już autorem — poza kilkoma pełnymi wdzikami dziełami — dwóch wysoko wartościowych utworów...

gażem artystycznym niezaprzeczonej wartości. Chopin wyjeżdża do Wiednia i tam doznaje przejęcia niezwykłego gorącego. Wraca do Warszawy pełen wiary w siebie...

AUGUST RADWAN

na ma imię Konstancja, śpiewa w operze i zarzuje swym głosem całą Warszawę. Pod wpływem tej młodzieńczej miłości, Chopin komponuje drugi Koncert e-mol...

Pod pogodnym niebem tej idyllicznej Fryderyk pracuje wytrwale i w niki tej pracy są coraz bardziej widoczne. Otoczenie postanawia go wysłać zagranicę...

dzina i przyjaciele odprowadzają go do rogatki miejskich. Tu biedny chłopiec wybuchł płaczem. — Przeczuwa, że już nigdy nie zobaczy swej ojczyzny...

Na nowej drodze czekają artyście wielkie radości, ale i bóle niezwykłe. Fryderyk zatrzymuje się w Dreźnie, potem w Wiedniu, gdzie przebywa 10 miesięcy...

Chopin z Wiednia jedzie do Paryża. W Sztutgarcie dochodzi go wiadomość, która wstrząsa całą jego istotą artysty i patrioty...

Następuje przewrót w twórczości Chopina. Słowik, który śpiewał ekstazę miłosną swych lat dwudziestu, przerywa swą pieśń uwodzicielską...

Ale gdy mówię o dziełach, które noszą nazwę etiud, przerywam na chwilę opis podróży Chopina, by kilka słów poświęcić zbiorowi, złożonemu z dwóch zeszytów...

Nie mogę zająć się nimi wszystkimi. Ale trudno nie wspomnieć o tej, którą nazwano rewolucyjną, lub o tej, którą nazwałbym depontacyjną...

Choroba komunistyczna

(Dokończenie ze str. 1-01)
 wać, bo on do tego przywykł. To jest ten jego «heroizm niewoli», o którym pisał Mickiewicz. Ale robotnik polski przywykł do wolności i głęboko odczuwa jej potrzebę. Sam, bez nakazu, chce sobie wybierać pracę i rozrywkę, książkę i partię, szkołę i religię. *To wszystko razem dopiero składa się w jego odczuwaniu na pełną pracę, materialną i moralną, dającą mu zadowolenie.* Tej orzeźwiającej atmosfery wolności, rosyjski komunizm dać mu nie może. Odczuwają jej brak ludzie starsi, pamiętający jeszcze czasy przed wojenne, oraz przybyli z zagranicy. (Tych ostatnich, sprowadzonych z Francji, jest wśród górników szczególnie dużo.) Tylko pewna część młodzieży, dopuszczona do władzy w organizacjach i forytowana w różny sposób przez reżim, łatwiej oswoją się z tym systemem niewoli. W tej też grupie znajduje reżim swych najwierniejszych janczarów.
 Można wspomnieć jeszcze o uczuciu upokorzenia patriotycznego jakiego uświadomiony narodowo robotnik musi doznawać, gdy mu się narzuca wzory rosyjskie i codziennie wystawia dobrodziejstwa i kulturę Sowieców. Oraz o obrazanych codziennie uczuciach religijnych, które u marksistów wywo-

lują tylko nienawiść i sznyderstwo. Właściwie dwa te czynniki: duma narodowa i respekt wymagany dla własnych uczuć religijnych wchodzi w skład owej wspomnianej wyżej idealnej pracy, której polski robotnik żąda i żądać będzie, a nie otrzymując jej, nienawidzi swą wyładowuje w jedynie dostępny mu sposób — przez zmniejszenie wydajności pracy.
 Taka jest nasza diagnoza chorobowego stanu komunistycznej gospodarki. Szybka odbudowa Warszawy dowodzi, że kraj chce pracować i że gotów jest do wielkich ofiar dla narodowych celów. W ustroju wolnościowym, dającym robotnikowi zadowolenie, nie trzeba by ani współzawodnictwa ani wyścigów do wysokich norm ani kosztownej kontroli, ani grózb lub procesów, by z robotnika wydobyc pracę, jaką dać mogą jego siły fizyczne. W *ustroju niewolniczym wydajność automatycznie spadać musi.* Tego socjologicznego prawa nie zmieni żadna propaganda ani nie złamie terror, I wniosek, jaki się z tych rozważań nasuwa, będzie ten, że ustrój komunistyczny w kraju wolnościowej kultury zachodniej, jakim jest Polska, *musi się załamać o psychologię tej własnej klasy,* na której oprzeć się uśtuje w swych utopijnych konstrukcjach (m).

Naiwność amerykańskich snobów

Dajcie biednej Rosji dostęp do morza!
 Wśród bogatą burżuazji amerykańskiej jest dużo snobów, którzy bronią Sowieców przy każdej sposobności i zachwycają się Stalinem. Dziwne to zjawisko tłumaczy p. Waclaw Solski w «Wiadomościach» nieprawdopodobną ignorancją polityczną i geograficzną, jaka w tych sferach panuje. Oto na jednym z przyjęć — pisze

(Tak oto milionerzy nowojorscy których oskarża się za żelazną kurlinę a chęć zawojowania całego świata, litują się nad biedną Rosją i w imię sprawiedliwości pragną wywalczyć dla niej dostęp do morza, zapewne w Antwerpii lub w Hawrze, by mogła przez te porty sprowadzać amerykańskie samocho- dy. Wówczas zakwatnie w świecie pokój i dobrobyt!

«Reakcja» przeciw wojnie ze Sowieciami

P. Solski stwierdza dalej, że podczas gdy warstwy robotnicze i koła lewicowe w USA sprzeciwiają się dalszym ustępstwom na rzecz Sowieców i gotowe są wystąpić w obronie zaatakowanych przez nie krajów, to

«Pewien pan z uniwersyteckim wykształceniem zapytał mnie zupełnie na serio, czy nie należałoby dać Rosji dostępu do morza, a to z tego względu, że Rosja mogłaby wówczas prowadzić handel wymienny z wieloma krajami i szybko się odbudować. Myślałem, że jest pijany, i bąknąłem coś w tym sensie, że Rosja ma dostęp do wielu mórz i oceanów. Mój rozmówca nie był jednak pijany. Zaprzeczył temu i powiedział, że Rosja ma tylko jeden port w Odessie».

Los Pétaina

Wywiad dziennikarski 72-letniej pani Pétain, która ma prawo odzwiedzać codziennie swego męża, dziś 93-letniego b. marszałka Francji, więzionego w forcie na wyspie Yeu, jest więc dobrze o jego stanie zdrowia poinformowana, rozbudziła znowu zainteresowanie dla zwycięzcy z pod Verdun, który tak nieszczęśliwym w ostatniej wojnie odegrał rolę. Według oświadczenia marszałkowej, Pétain czuje się — jak na swój wiek — niezłe, choć ostatnie upały wywołały u niego znaczne osłabienie ciśnienia krwi. W maleńkiej celi trudno było oddychać. Marszałek czyta bez okularów. Jedzenie specjalnie przyrządzone z powodu braku zębów — przynosi mu żona. Pamięć ma dobrą i nie zapomina — dodaje pani Pétain — o generale de Gaulle. Czytała żośliwe uwagi o sobie w pamiętnikach Churchilla. Najbardziej dokuca mu samotność. Poza żonę nie rozmawia z nikim, zabrano mu nawet ulubionego foksterriera. Chodzi z przyszywaną szybko, bez laski. Nie mogąc w nocy spać, porządkuje ciagle swe rzeczy lub kreśli się po celi jak lew w klatce. Kazał powiedzieć żonie, by oświadczyła dziennikarzowi amerykańskiemu, że «kocham i podziwiam Amerykę».
 Pani Pétain wyraziła życzenie, by męża przeniesiono do domku parterowego z ogródkiem, gdzieby mógł pod strażą spacerować, nie potrzebując — jak obecnie — wychodzić po schodach do swej celi.
 Traktowanie starego człowieka, który był sławą Francji, a dziś jest zupełnie nieszkodliwym, jako niebezpiecznego przestępcy, wywołuje — po tym władze — zapewne odruch w opinii publicznej, który skłoni rząd francuski do ulżenia losu więzionego marszałka.

Najstarszy rękopis biblii

Wśród papirusosłów i bibliistów panuje ogromne podniecenie. Dostali oni do rąk rękopis hebrajski prociotw Izajasza i Habakuka oraz rytuału i hymnów żydowskich z IV wieku przed Chrystusem. Znaleźli je pasterecy arabscy w grocie koło Jerycha i sprzedali za bezcen handlarzom. Jeśli się zważy, że najstarszy, dotąd posiadany, rękopis hebrajski pochodził z 10-go wieku naszej ery, to można zrozumieć, jaką wartość mieć będą znalezione księgi dla badań biblijnych i językowych.

W lokalu Komitetu Słowiańskiego w Warszawie została otwarta wystawa, obrazująca życie, twórczość i działalność wielkiego poety węgierskiego Sandora Petőfiego, który zginął 100 lat temu w walce o wolność Węgier, jako adiutant gen. Bema.

KULTURA I SZTUKA

Goethe widziany przez współczesnego Polaka

Gdy w r. 1885 umarł ostatni potomek Goethego, wnuk poety, Walter przekazał testamentem dom dziecka z urządzeniem oraz zbiorami artystycznymi i naukowymi Wielkiemu Księstwu Wejmarowskiemu, a całe archiwum rodzinne z rękopisami panującej wtedy Wielkiej Księżnej Zofii. Lecz ta ostatnia wyraziła wóczas życzenie, żeby tą spuścizną poety zajęło się jakieś stowarzyszenie kompetentne. I tegoż roku powstało *Towarzystwo Goethego*. Między jego wydawnictwami ukazywał się Rocznik Goethego — Goethe-Jahrbuch.

Spotkanie Herzena z Trensnińskim

W jednym z jego numerów uczona niemiecka p. *Emma Haertel* podała ciekawy dokument, interesujący nas ze względu, że główną osobistością jest tu Polak. Chodzi o wyjątki ze znanej książki słynnego rewolucjonisty rosyjskiego, Aleksandra Herzena. Będąc na wygnaniu w Wiatce, Herzen poznał pewnego Polaka, posiadającego dobra w okolicach Wiatki i często go odwiedzał. Gdy odwiedził go po raz pierwszy między 1836 a 1838 r., to baczył u niego zaraz na wstępie piękną kopię biustu Goethego, rzeźby Raucha. Zapytał więc Polaka — nazwisko jego Trensniński zostało prawdopodobnie przekrecone (możliwie, że był to Trenszyński, albo i Tenczyński) — czy znał poetę, na co tamten odpowiedział mu że widział go dwa razy w swoim życiu i może mu o tym opowiedzieć.
 «Pan jest marzycielem — mówił Trensniński. — Pan wyobraża sobie Goethego stale jako ciskającego gromy Zeusa, wypowiadającego wieczne prawdy i wielkie słowa. Ja zaś przeciwnie, nigdy nie zapominałem się w uwielbieniu wybitnych osobistości, patrzyłem na nie bez uprzedniej teorii i w ten sposób najczęściej dowiadywałem się, że oni «sont ce que nous sommes», że mają i odwrotną stronę medalu».

Trensniński widzi Goethego podczas wojny r. 1792

Poczem opowiedział swoje spotkanie z Goethem. Pierwszy raz, gdy jako 16 letni chłopiec wracał z ojcem w 1792 r. z Paryża. Jechali przez Alzację i zostali zatrzymani przez straża austriackie. Po wylegitymowaniu się przed jakimś księciem niemieckim, zostali przez niego zaproszeni na wieczór, zapewne aby opowiedzieli nowiny paryskie. «Późnym wieczorem przybył jeszcze jeden gość, we fraku, mężczyzna o pięknym wzroście, silny, o dumny i poważnym wyglądzie. Wszyscy powitali go z najwyższym uszanowaniem, ale jego wzrok nie był uprzedzający, nie budził przyjaźni, lecz tylko laskawie przyjmował hołdy wasalów. Każdy mógł odczuć, że mu nie jest równy. Książę wskazał mu krzesło obok siebie, on usiadł z tą szczególną sztywnością, która cechuje niemieckich arystokratów. Tym gościem był Goethe».

Goethe przeciw rewolucji francuskiej

W rozmowie o Paryżu i o rewolucji francuskiej, ojciec Trensnińskiego wyraził zdanie, że Lafayette naisteń kuzyn wiśniowatego państewka, noszącego te samą nazwę. Młodzi poznali się w Kanadzie, bo cesarzowa Zyta, pozbawiona dóbr i zamków, wiedzie ze swymi 6 dziećmi żywot wędrowny, czekając aż los się znów uśmiechnie i syn jej najstarszy, dziś już 35-letni arcyksiążę Otton, zasiądzie na tronie austriackim lub węgierskim, o ile które z tych państw zdecydnie się porzuci swój ustrój republikański. Nie zanosi się na to jeszcze.
 Na ślubie była obecna liczna rodzina Habsburgów z Zytą i Otonem na czele. Dzieci były tyle, że wystarczyłoby im na obsadzenie kilkunastu chybotronów. Miłośnikom historycznych porównań przypominały słynny obraz Brożka, przedstawiający podwójne małżeństwo dwójga dzieci Władysława Jagiellończyka, króla Czech i Węgier, z dwójgiem wnuków cesarza Maksymiliana Habsburga w Wiedniu w r. 1515. Małżeństwa te pozbawili w 11 lat później Jagiellonów dwóch koron: czeskiej i węgierskiej. Sprawdziła się jeszcze raz dewiza Habsburgów: *Bella gerant alii, tu felix Austria nubo.* To znaczy, niech inni wojami zdobywają kraje, Austriacki Dom zdobywa je małżeństwami. Zdobył też małżeństwami — miał zwłaszcza dorodnych mężów — wiele królestw, wszystkie jednak w wojnach utracił, a ostatnie małżeństwo w Lignieres nie rokuje już żadnego ziemskiego nabytku, poza królestwem szczęścia dla młodej pary.

mu pomagać. Francia nie z samego Paryża się składa».

Wywiązała się następnie polemika pomiędzy Goethem a jakimś starym oficerem niemieckim, który ubolewał, że wojska sprzymierzonych zamiast iść na Paryż, stoją po drodze, podczas gdy poeta utrzymywał, że niepodobna maszerować w jesieni, gdy się tonie w błocie. Poczem Goethe wycofał się z rozmowy z wielką godnością:

«Nigdy bez nudów gazet nie czytam»

«Świat polityki jest mi całkowicie obcy; nudzę się, słysząc o marszach i rewolucjach, o debatach i państwowych zarządzeniach. *Nigdy też bez nudów gazet nie czytalem;* wszystko to jest tak przemijające, a nawet w gruncie rzeczy tak nam obce. W innych dziedzinach czuję się władczą; na coś miałbym, niepowołany do tego, jako tu zinkowy rezoner, mieszać się do spraw, jakie Opatrzność porządziła, których wybrała, by dźwigały ciężar rządów. I cóż mnie obchodzi, co się w tej sferze dzieje? Tuż w obozie czuję się zarówno odległym od polityki, jak w moim wej marskim gabinecie».

Na zapytanie zaś księcia, czym się obecnie zajmuje, Goethe odpowiedział:

«Teorię barw; miałem szczęście Państwu najdosłojniejszym wujowi odczytać przedwczoraj ułankiz tej pracy».

Jak widzimy, poeta nie był wcale zwolennikiem rewolucji francuskiej.

Spotkanie Trensnińskiego z Goethem, to pierwsze spotkanie z Polakiem na lat trzydzieści przed spotkaniem się geniusza niemieckiego z Mickiewiczem, *Odyńcem, A. E. Koźmianem.* Prawda, że przed nim spotka się jeszcze z Polką, wielką ówczesną artystką, Marią Szymanowską, do której, zdaje się, miał pewną słabość.

Farsa Goethego wygwizdana w teatrze

W kilka lat później Trensniński zobaczył raz jeszcze Goethego. Będąc w Wejmarze, poszedł do teatru. Było to podczas kampanii wojskiej Napoleona:

«Dawano, opowiada Trensniński, jakąś polityczną farsę piora Goethego. Publiczność wcale się nie śmiała, bo też farsa była sztuczna i płaska. Goethe siedział w łoży z księciem. Patrzyłem zdaleka na niego i z serca go żałowałem, bo musiał przecie odczuwać obojętność».

Odbrażowiona «Lilla Weneda»

Prof. Borowy przeprowadza w «Wiedzy i Zyciu» surową krytykę «Lilli Wenedy», którą to tragedię prof. Kleiner stawiał na szczycie twórczości Słowackiego. Oto, co «Tyg. Powsz.» pisze o tej krytyce:

«Akeja — pisze Borowy — w którą Lilla jest wciągnięta, pełna jest sztuczności i niekonsekwencji... jest przy tym monotonna... Choć los Lilli ma wzrusza, charakterystyki jej nie możemy uważać za konsekwentną». A podobny sąd wydaje krytyk i o innych postaciach, w szczególności zaś o Gwalbercie, który jest jeszcze większym od nich okazem niekonsekwencji. «Na tle zamagatowanym w blasku (chwilami oślepiającym) sztucznych klejnotów, ukazał nam poeta w sposób przekonywający tylko cierpiące dziecko, bezgranicznie oddane swoim najbliższym, bez wahania zastawiające ich swoim życiem». I zarzuca w dalszym ciągu utworowi Borowy, że «ani losy Wenedy nie są całkowicie jasne, ani charakter ich arcykapłanki i prorokini (bo tym jest Roza) nie rysuje się bynajmniej z tą jasnością, co charakter jej młodziej siostry». Jeśli przyjąć za prof. Kleinera, że przyczyna zguby Wenedy jest zawieszona nad ich głowami fatum, to «ta metafizyka fatalistyczna jest szczególnie słabo w utworze osadzona... nie ma żadnego oparcia ani w wierzeniach powszechnych ludu ginącego, ani w innych wierzeniach, przemawiających ze sceny».

Można dystutować ocenę Borowego; tragedia Słowackiego — mimo owych niekonsekwencji, robi ze sceny wielkie wrażenie. W każdym razie jego opinia jest poważna. Groteskowa natomiast jest ocena «Mazepy» przez S. Balickiego w «Teatrze». Krytyk ten widzi w «Mazepie» antyklerykalizm (bo Jan Kazimierz jest obłudnym świętoszkiem) i antysarmatyzm (!), a nawet coś w rodzaju walki klasowej (!), między paźm Mazepą a Wojewodą!

kaszlanie i rozmowy w parkiecie, i doznawał losu dziennikarza, który trafił w nieodpowiedni ton».

W teatrze Trensniński spotyka przypadkowo owego starego oficera, który z pewną gorczyca przypominał mu słowa Goethego: «Wówczas mówił, że polityka, to rzecz za błaha dla niego, a teraz pisze pamflet. Ja jestem takim tużinkowym rezonerem i nie pojmuję ludzi, którzy się śmieją, gdy narody wylewają strumienie krwi i zamykają oczy, aby nie widzieć tego, co się przed nimi rozgrywa. Ale może jest to prawem geniusza»...
 Przy wyjściu z teatru trzech pijanych burszów niemieckich powitało Goethego gwizdaniem, podczas gdy wsiadał do powozu.»

Tyle o wspomnieniach Trensnińskiego o wielkim poecie. Herzen utrzymuje, że będąc człowiekiem na wskroś praktycznym, nie mógł Trensniński zrozumieć duszy poety.

Najciekawsze, że komentująca te wspomnienia uczona niemiecka uważa je za prawdziwe i zgodne z zapiskami Goethego i dziełami na ten temat. Dowodziłoby to, że Polak umiał lepiej obserwować i orientować się w położeniu i w ocenach charakterów, niż Herzen.

Dr. Marya Kastarska.

P. S. — W r. 1792 armie pruska i austriacka pod dowództwem księcia Ferdynanda Brunświckiego szły na rewolucyjną Francję. Goethe znajdował się w głównej kwatrze. Kampania zakończyła się pełnym niepowodzeniem zarówno z powodu błot jesiennych, jak i na skutek waleczności wojsk rewolucyjnych, które pod Valmy odparły armię pruską, uchodzącą wówczas za najlepszą w Europie. Goethe odczuł doniosłość tej istotnej epokowej ze względu na polityczne konsekwencje bitwy. W pamiętniku swym napisał: od tej bitwy liczył się będzie nowa epoka i my możemy sobie powiedzieć, żeśmy przy tym byli.

Międzynarodowy Konkurs Szopenowski

W Konkursie Szopenowski, który rozpoczął się 15 b. m. w Warszawie, bierze udział ok. 70 uczestników z 16 krajów. Koncert odbywa się w sali Romy. Dzieli się na trzy etapy. Uczestnicy, którzy w drugim etapie otrzymają najniżniej 18 punktów na 25, wezmą udział w trzecim etapie, w którym grać będą jeden z dwóch Konkursów Szopena a-moll lub f-moll z towarzyszeniem orkiestry. W jury zasiada 25 sędziów z 16 krajów.

«Poeci polscy» po francusku

Znajdujemy w «Figaro Litteraire» recenzje wydanej przez Piotra Seghersa antologii 17 poetów polskich w tłumaczeniu francuskim. Krytyk uważa ją za nieudaną, wtyka braki i opuszczenia, m. in. K. Wierzyńskiego, mimo, że tłumaczenia są dobre.

Matematyka przeciw kapitalistom

Czeski minister oświaty Krasowska oświadczyła na odbywającym się w Pradze kongresie polskich i czeskich matematyków, że «matematyka, wyzwolona z obywatelstwa światowego, musi stanąć do walki z kapitalizmem. Rozwój matematyki możliwy jest tylko na podstawach marksizmu-leninizmu».

Muzyka na zamówienie społeczne

Radio Moskwa doniosło niedawno, że sowiecki kompozytor Szostakowicz napisał oratorium, którego tematem jest stalinowski program zalesienia. «N.Y. Herald Tribune» dodaje: «Kto umie przekształcić na muzykę program zalesienia kraju, powinien skomponować również polkę «Politbiuro» na 12 skrzy piec i kantatę «Kominform», której wdzięk najlepiej mogliby ocenić jugosłowiańscy melomani».

Drobiązgi

Zarząd Penklubu przyznał tegoroczna nagrodę za najlepsze przekłady literatury obcej na język polski w sumie 100.000 zł. prof. Stefanowi Srebrnemu. Jury wzięło pod uwagę całokształt pracy przekładowej Stefana Srebnego z zakresu greckiej literatury antycznej.

«Chopin natchnieniem poetów». — Pod tym tytułem ukazała się antologia utworów poetycznych, poświęconych Chopinowi. Zawiera 200 utworów. Opracowała je Krystyna Kobylańska.

Wszystkie teatry, opery i filharmonie w Polsce będą od 1 stycznia 1950 upaństwowione i podlegać przez Gen. Dyrekcję Państw. Przedsięb. Artystycznych ministrowi kultury.

Dyrekcję Wyższej Szkoły Aktorskiej w Krakowie objął prof. Antoni E. Balicki.

Wiadomości z kraju

ZYCIE SPOŁECZNE EMIGRACJI

Nieufność

do literatów zagranicą

Zwrócono uwagę, że deszcz rezimowych orderów ominął ostatnio literatów, przebywających na dobrych posadach zagranicą, jak Przyboś, Pruszyński, Miłosz, Putrament, Sionimski. Czyżby ich już uważano za kandydatów na politycznych emigrantów? Bo coraz częściej się zdarza, że odwoływani do kraju reżimowcy odkrywają w sobie zapal do wolności i do pobytu na zgnilym, kapitalistycznym Zachodzie.

Wojsko polskie
szkolone w duchu rosyjskim

Prasa szwajcarska podaje, że kierownictwo wojskowe Polski reprezentują następujący ludzie: minister obrony marsz. Michał Żymierski, I-szy wicemin. gen. Edward Ochab, II-gi wicemin. gen. Stanisław Popławski, III-ci wicemin. gen. Piotr Jaroszewicz, szef Sztabu Gł. gen. Władysław Korczyński, szef sekcji politycznej gen. Mieczysław Wągrowski. Organizacja armii i dowodzenia jest kopią armii sowieckiej. Jako przedstawiciel armii sowieckiej i w szeregach sowieckich misji wojskowych działa sow. marszałek Konstanty Rokossowski, którego specjalny pociąg bardzo często widzi się w Warszawie. Wyszkolenie armii polskiej ściśle wiąże się z armią sowiecką. Kursy dla wyższych polskich oficerów i szkoły broni specjalnej znajdują się na obszarze sowieckim.

W ramach strategii bałtyckiej otrzymała Polska od Rosji poważne zadania. Polska marynarka wojenna stale się powiększa i powstają nowe szkoły (artylerii nadbrzeżnej, szkółą sygnalizacyjną i in.). Ciągłe przybywanie do Polski sowieckie misje morskie.

Proces dwóch księży
o współpracy z Niemcami

Przed sądem w Łodzi stanęli oskarżeni o „zdradę narodu” proboszcz parafii św. Krzyża w Łodzi ks. Roman Gradolowski i franciszkanin O. Alojzy Koszycki z Pabianic. Pierwszy utrzymywał mial stosunki z Gestapo i usuwał Polaków z kościoła, przeznaczając go dla Niemców, drugi miał denuncjować Polaków, m. in. ks. red. Wacława Stolarka, którego też wysłano do Dachau oraz organizmista Kamińskiego i Wenglerową za słuchanie radia zagranicznego. Oboje zostali skazani.

Trudno powiedzieć, co w tym oskarżeniu, pierwszym tego rodzaju przeciw księżom polskim, jest prawdą, wobec braku obiektywnych sprawozdań i znanego zakłamania czynników reżimowych. Zdaje się, że mamy tu do czynienia z księżmi Niemcami mimo nazwisk polskich. Ks. Gradolowski, proboszcz parafii niemieckiej, fortyfikowany przez Niemców na szefa duchownego Niemców katolików w Łodzi.

Prokurator twierdzi, że dopiero podczas okupacji podpisali t. zw. drugą volksliste.

Audiencja 42 księży
u Bieruta

Na zjazd połączeniowy opanowanych przez komunistów organizację „bojowników o wolność i demokrację”, który się odbył w pierwszych dniach września w Warszawie, przybyło między innymi kilkudziesięciu księży. Komunisty zorganizowali zbiórkę audiencji tych księży u Bieruta. Odbyła się ona 1 października i trwała ponad godzinę. Uczestniczyli w niej 42 osoby. Czy wszystkie były księżmi, jak twierdzi prasa komunistyczna, tego jeszcze nie wyjaśniono.

Wśród ogłoszonych w prasie nazwisk uczestników audiencji znalazło się kilku księży, którzy już dawno przed padli w konflikt z władzami kościelnymi, m. in. ks. Zaleski, mianowany ostatnio radnym miejskim we Wrocławiu. Z drugiej znow strony były także jednostki, które pragną zachować posłuszeństwo wobec zarządzeń Stolicy Apostolskiej, ale zdają się, że us-

pliwością potrafią udobruchać reżim komunistyczny i zapobiec krwawemu prześladowaniu duchowieństwa. Wiadomo, że uczestnicy audiencji u Bieruta nie zamierzają zrywać z hierarchią kościelną, za tym przemawia fakt, że z Belwederu udali się do ks. Prymasa Wyszyńskiego. Audiencja u ks. Prymasa trwała 45 minut. Jak się zdaje, uczestnicy audiencji usłiwali przekonać ks. Prymasa o „życziwymi” stosunku Bieruta wobec Kościoła i namawiali go, by zgodził się na „porozumienie” na warunkach, podtykanych przez rząd Cyrankiewicza.

Przymusowa praca w niedzielę

Zamiast zredukować ilość gałówek komunistycznych, przypadających często na dni powszednie, komunistki wolały nadrabiać stracone dni robocze przez zmuszanie ludzi do pracy w niedzielę. Odnosi się to głównie do akcji odgruzowania Warszawy. 4 września, w pierwszą niedzielę miesiąca, do tej pracy zmuszono 8 tys. osób. Wprawdzie to około 1 miliona cegieł. „Trybuna Ludu” tak opisywała tę, rzekomo „dobrowolną” pracę:

„Min. Komunikacji stawilo się w sile 1.560 osób, zespół prawnicy Min. Handlu Wewnętrznego liczy 1.500 ludzi, Bank Handlowy dał 500 osób... i t. d.

Cyfrę tę dają pojęcie o rozroście biurokracji komunistycznej, a z drugiej strony o bezwzględności, z jaką zmuszono do tej pracy. Dodać należy, że praca rozpoczynała się we wczesnych godzinach porannych, wobec czego udział w niedzielnej mszy św. był z reguły niemożliwy. (Chip).

Obiecuje się dużo...

„Wiekowy sen Białorusinów” — pisał moskiewski „Prawda” — staje się rzeczywistością dopiero obecnie, gdy rozkwita białoruska republika sowiecka. Ow „wiekowy sen” polegał na — osuszeniu bagien polskich. W tym celu w ramach białoruskiej Akademii Nauk powstał instytut dla poprawy gleby. Jak się jednak z dalszego ciągu notatki okazuje — niczego dotąd nie zrobiono poza oczyszczeniem starych kanałów odwadniających, zaniedbanych pod okupacją niemiecką. Natomiast obiecuje się dużo — tysiące hektarów odnowionej ziemi, budowę elektrowni wodnych, szlaków wodnych, rozkwit ogrodnictwa i gospodarstwa rybnego i t. d.

Mickiewicz
znowu stanie w Warszawie

Posąg Mickiewicza dla Warszawy stoi już odlany w gipsie w pracowni prof. Szczepkowskiego w dawnej modelarni Politechniki Warszawskiej. Figura została odtworzona z zachowaniem możliwie ścisłych wymiarów pierwowzoru Cyprjana Godebskiego. Samiej gliny użyto 4 tony. Posąg mierzy 4 m. 25 cm. wysokości. „Głowa mi strza postadałimy — mówi profesor Szczepkowski. Jak gdyby symbolicznie została nietknięta. Ciało poszarpał, głowa pozostała, no i prawa ręka, która leżała na sercu”...

Odbudowa kościołów

Pomimo zastrzeżeń urbanistów, w Poznaniu rozpoczęto odbudowę kościoła św. Marcina. Kościół Przemienienia Pańskiego, który Niemcy zamienili na schron, został już odbudowany a cudowna figura Pana Jezusa, którą zdolano ukryć w kosiele oo. Franciszkanów, wróciła na dawne swe miejsce w ołtarzu głównym.

Najpiękniejszy zabytek Bydgoszczy, gotycka fara, uzyskała w najbliższym czasie dawną swą smukłość przez naprawienie uszkodzonej oraz obniżenie o jeden metr dziedzińca kościelnego.

W Grudziądzu rozpoczęto odbudowę poważnie zniszczonego przez Niemców i Rosjan kościoła oo. Jezuitów. Na ukończeniu jest odbudowa kościoła Opatrzności Bożej w Łodzi, który otrzymał nowe organy i 3 dzwony.

Odbudowa Warszawy

Wrzesień, jak co roku, jest miesiącem odbudowy Warszawy. Fundusz

Obudowy Stolicy w ciągu trzech lat istnienia zebrał sumę 4,8 miliarda złotych z ofiarności społeczeństwa. Na Pradze, koło kanału żerańskiego, rozpoczęto prace nad budową trasy N-S (północ-południe). Koszt budowy tego pierwszego odcinka wyniesie 200 milionów złotych.

Ziemie Odzyskane
widziane przez Niemców

Berliński „Der Tagesspiegel” podaje: „Również w tym roku nie uprawiano dużych obszarów na anektowanej przez Polskę ziemi niemieckiej po tamtej stronie Odry i Nysy, ponieważ brak sił roboczych. Tylko 25 proc. Polaków, osiadłych na tej ziemi, pracuje w rolnictwie; pozostali zatrudnieni są w przemyśle i w kopalniach węgla. Stan lasów coraz bardziej przerzedza się, ponieważ Polska pokrywa tu nie tylko poważną część swego zwiększonego po wojnie zapotrzebowania, lecz również eksportuje duże ilości drewna budowlanego. W polskich wioskach lub obozach koncentracyjnych znajdują się obecnie 36.000 Niemców. Tylko niewielu z nich zasadzono w normalnym postępowaniu. Większość nie wie nawet, za co siedzi”.

Tępienie
prywatnych przedsiębiorstw

Donoszą z Kraju, że w szeregach miast polskich, zwłaszcza w Gdyni i na wybrzeżu, władze przystąpiły do przyspieszonego niszczenia prywatnych średnich i drobnych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Robią to za pomocą dodatkowego wymiaru podatkowego, który zupełnie przekracza zdolności płatnicze przemysłowca i doprowadza do przecięcia jego zakładu przez państwo. Notuje się wiele samobójstw doprowadzonych do rozpaczy przedsiębiorców, jak np. znanego kupca w Gdyni, Kuszelewskiego. Wielu tych przedsiębiorców zamyka się w więzieniu, uwozi w nieznanym kierunku lub poprostu wysiedla. W Gdyni ostatnio wysiedlono 250 rodzin. Na ich miejsce stają na czele przedsiębiorstw niewykwalifikowani, ale politycznie pewni urzędnicy Bezpieki. Być może, iż to oczyszczanie wybrzeża z żywiołów niepewnych należy do zarządzeń militarnych, wydanych przez Moskwę.

Mimo ścisłej kontroli, wybrzeża i wód przybrzeżnych, udało się w ostatnim czasie jednemu kutrowi rybackiemu uciec z 11 pasażerami z Gdyni i do trzeź do portu szwedzkiego Malmo.

DROBNE WIADOMOSCI

Ks. Stanisław Janusz, o którego procesie donosiliśmy, został skazany przez Sąd Wojewódzki w Olsztynie na śmierć. Również członkowie WLN-u: Stanisław Kowalczyk i Jan Nowak otrzymali karę śmierci, a 6 innych oskarżonych karę więzienia od 2 do 12 lat. Ks. Januszowi zarzucał prokurator, że przy spowiedzi nie odwiódł Kowalczyka od pracy podziemnej.

Za współpracę z Niemcami podczas wojny skazani zostali w ostatnim czasie: w Nowym Targu Józef Kandzia i Wiktor Blandy na karę śmierci, w Krakowie Wacław Kreis na karę śmierci, a jego żona na 7 lat więzienia, w Inowrocławiu Bol. Szerba na dożywotne więzienie, we Wrocławiu Henryk Grztał na dożywotne więzienie i Stefan Jaszczek w Łodzi na 15 lat więzienia.

Nie chcą wyjeżdżać na Ziemię Odzyskane. „Zycie Warszawy” skarży się, że tylko 1/5 liczby chłopów, którą zaplanowano, wyjechała z Kielecczyny na Ziemię Odzyskane, mimo trudnych warunków życia w Kielecczynie. Dziennik widzi powody tej niechęci w chaosie biurokratycznym i w niedotrzymaniu przez władze przyrzeczeń danych osadnikom.

Warszawska Szkoła Główna Handlowa została przekształcona i przemianowana na Szkołę Główną Planowania i Statystyki.

Uroczystości

francusko-polskie w Arras

W niedzielę, dnia 18 września br. odbędzie się na cytardele w Arras odsłonięcie pomnika, wzniesionego ku czci rozstrzelanych tam przez Niemców 214 patriotów, Francuzów i Polaków.

Na uroczystości te przybędzie przewodniczący francuskiego Zgromadzenia Narodowego p. Edouard Herriot, który wygłosi przemówienie.

Na londyńskich scenach

«Pierwszy lepszy»

„Pierwszy lepszy, proszę Pana”, to refren satyrycznej piosenki i tytuł nowej rewii londyńskiego „Niebieskiego Balonika”. Piosenka mówi, że pierwszy lepszy samolot posłużył kierownikowi znanego polskiego klubu do dyskretnego wyjazdu z Anglii, że pierwszy lepszy dostał się do Rady Narodowej itd. Rewia zaś, zorganizowana przez ruchliwego Wiktora Budzińskiego, wcale nie jest pierwsza lepsza. Wprawdzie jest w niej tylko 6 osób (Wiktor Bu-

dziński, Janina Jasińska, Danuta Karel, Gwido Borucki, Jan Markowski i Wincenty Rapaćki), ale tym niemniej widz wychodzi zadowolony, że znalazł wszystko. Jest inteligentny dobór tekstów, zjadliwa satyra, romantyczna pio senka, dobra reżyseria i niewątpliwie utalentowani i przyjemni wykonawcy. Teatrzyk jest maleńki, na scenie jest mniej miejsca niż w porządnym oknie wystawowym, na widowni tłoczy się około 150 osób.

Kulisy teatryku są malutkie, ale „kulisy moralne” wypełniają cały polski Londyn. Oto „Balonik” ma sławę... polityczną. Jego odważny kierownik śmiało powiedział w pierwszym „prób nym baloniku” „Niebieskiego Balonika”, co społeczeństwo myśli o radzie i t. zw. Radzie Narodowej. Urzędowy satyryk Hemar odpowiedział bardzo ostrym atakiem na scenie w „Orle Białym”: „Niebieskiemu Balonikowi” tyko tego było trzeba. Za jednym zamachem zdobył sobie laury obrońcy słowa, przewodnika politycznej satyry i zasłużone powodzenie. Londyn lubi „Balonik”, bo znajduje tam artystyczne echo własnych myśli.

Podobno sfery rządowe są stale niezadowolone z teatryku Budzińskiego. Raczej niechętnie. Bo przecież wreszcie ktoś mówi o rządzie. I to z akustycznej sceny „Balonika”.

W PARU WIERSZACH

W Brukseli SPK obchodzą rocznicę września nabożeństwem i akademią. W czasie akademii przemawiali pp. Książoulucki i Michał Grabowski. Pożycie okolicznościowe recytował J. Kopczyński.

Ks. prałat E. Lubowiecki, wikariusz generalny dla Polaków w Niemczech, obchodzi 25-lecie swego kapłaństwa w dniu 20 b. m. w Heilbronn.

Wybrali wolność i otrzymawszy wezwanie do powrotu do Warszawy zerwali z reżimem Edmund Hadrian z ambasady londyńskiej i wicekonsul St. Ziemlewski w Londynie.

Tomasz Kuźmiarz, radca handlowy reżimowego poselstwa w Danii, zwrócił się do rządu duńskiego o prawo azylu jako uchodźca polityczny.

Smierć Zygmunta Żuławskiego

Z Zygmuntem Żuławskim, zmarłym 4 września w Krakowie, schodzi z tego świata ostatni z tej interesującej grupy krakowskich socjalistów, który jak Z. Marek, E. Bobrowski, Z. Klemensiewicz, Z. Engisz, L. Misiólek i E. Hecker, skupiali się w początkach bieży wieku koło osoby Ignacego Daszyskiego i który w szerszej nawet mierze niż królewiacki PPS wyścignął swe piętno na obliczu polskiego socjalizmu. Program niepodległościowy wnieśli do niego królewiacy, ale przywiązanie do parlamentaryzmu i wolność od doktrynerstwa markowskiego wyszły z Krakowa. Ponadto grupa krakowska akcentowała zawsze szczególny kult dla narodowej literatury: Słowacki, Wyspiański, Zeromski znajdowali w niej szczerych wielbicieli. Młoda Polska literacka była dość ściśle związana z młodym krakowskim socjalizmem. Strug i Daniłowski należeli do obu grup. Starszy brat Z. Żuławskiego, Jerzy, poeta filozoficzny i autor fantastycznej powieści „Na srebrnym globie”, poszedł wraz z innymi socjalistami do Legionów i zginął w pierwszej wojnie.

Z. Żuławski pochodził, podobnie jak kilku innych przywódców socjalizmu, z rodziny ziemianńskiej, urodził się w r. 1880 w powiecie limanowskim, kształcił się na prawie w Krakowie, do socjalizmu przylgnął już w czasie studiów i szybko wybił się darem pory-

Ogłoszenia
w „Placówce”
o d n o s z q
dobry skutek!

wającego słowa. W czasie pierwszej wojny holdował, jak cała galicyjska PPSD „orientacji centralnej”. Do Sejmu polskiego należał od r. 1919 do 1935 jako poseł z pow. chrzanowski-go. Równocześnie kierował całym socjalistycznym ruchem zawodowym jako prezes Centralnej Komisji Klasowych Zw. Zaw.

Małgo znamy jego działalność podczas drugiej wojny; wiemy tylko, że należał do sejmu krajowego. Po wojnie Żuławski odmówił wejścia do reżimowej PPS, a nie mogąc otrzymać dla swej starej partii legalizacji, wolał wejść podczas sfałszowanych wyborów r. 1946 do Sejmu jako kandydat z listy PSL niż z listy PPS zblokowanej z komunistami. W Sejmie wygłosił kilka opozycyjnych mów, ale ciężka choroba serca zmusiła go wkrótce do zaprzestania politycznej działalności.

Związek z piłsudczyzną, który tak fatalnie odbił się na życiu PPS, uniemożliwił Żuławskiemu odegranie po r. 1926 roli wodza opozycji lewicowej, do której miał wszelkie dane. Opowiadał, że Żuławski, oburzony entuzjastycznymi dytambami swoich towarzyszy — na cześć zwyciężającego w Warszawie przewrotu, wyszedł na balkon krakowskiego Domu Robotniczego, by przestrzec przed nadciągającą dyktaturą. Wyszedł i powitany burzą oklasków, wygłosił mowę — na cześć przewrotu, zdumionemu zaś profesorowi U.J., który na to patrzył, powiedział: „Nie mogłem inaczej, straciłbym w przeciwnym wypadku cały wpływ na partię”.

Przewrót odplacił mu się zaraz pozbawieniem go prezesury w krakowskiej Ubezpieczalni, która piastował przez wiele lat i do której był bardzo przywiązany. A potem systematycznie niszczył rozłamami i szykanami starą partię Żuławskiego.

Z. Żuławski wdał także dobrze piórem i w warszawskim „Robotniku” za miesiąc szereg świetnych artykułów o zakroju literackim. Wykształcony i o czytaną orientacją się dokładnie w zagadnieniach współczesnych. Po wojnie napisał książkę „Bogactwo, Wolność, Moralność”, na emigracji jednak nieznaną.

Socjalizm polski odczuje bardzo brak tego kulturalnego, dużej miary przywódcy, dobrego i prawego Polaka. (m)

Z ZAŁOBNEJ KARTY

Ks. Leon Merkle, naczelny redaktor głównego dziennika katolickiego w Paryżu, „La Croix”, wydawanego przez księży Assumpcjonistów, zmarł w 74 roku życia. Był to utalentowany publicysta, gorliwy kapłan i przyjaciel Polski.

Ryszard Strauss, światowej sławy kompozytor symfonii i oper, z których niektóre, jak „Kawaler srebrnej róży” i „Ariadna na Naxos” zdobyły sobie trwałe miejsce w repertuarze operowym, zmarł w 84 roku życia w Bawarii. Podczas wojny przybyszał w Szwajcarię jako wróg hitlerowców. Wielki poeta Hugo von Hoffmannsthal dostarczył libretto do jego oper.

Directeur de F. CHMIELEWSKI
la publication.
Redaguje: KOMITET.

Imprimerie S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant
PARIS (20e)

!!! SENSACJA !!!
Doskonały Romans«Za cenę
pocałunku»

Cena wraz z przesyłką fr. 60.
Przesłać w znaczkach pocztowych wraz z zamówieniem do

„LIBELLA”

Składnica Książki Polskiej
12, rue St-Louis-en-l'Île
PARIS IV^e

PRENUMERATA

	kwartalna	półroczna
w Francji	180 fr. fr.	320 fr. fr.
w Belgii	24 fr. b.	48 fr. b.
w Norwegii	5 koron	10 kor. norw.
w Szwajcarii	1,80 fr. szw.	3,60 fr. szw.
w Szwecji	5 koron	10 kor. szw.
w W. Brytanii	3 sh.	6 sh.
w Niemczech	3 DM.	6 DM.

OGŁOSZENIA — 100 fr. za wiersz
Należność za abonament i ogłoszenia we Francji uprasza się przesyłać na konto LA PRESSE POLONAISE, C.C.P. Paris 6640-32.

JUŻ NADESZŁA DO FRANCJI
wymieniona oryginalna

WÓDKA WYBOROWA

Polskiego Monopolu Spirytusowego

(najlepsza — mrożona).

SKŁAD HURTOWY NA FRANCJĘ:

ETABL. A. DAQUIN ET FILS

5-7, Butte des Eaux-de-Vie, Halle-aux-Vins, PARIS-5^e

PRZEDSTAWICIELSTWA „PLACÓWKI” ZAGRANICĄ

NIEMCY: IN-PRESS (23) Quackenbrueck, Langestr. 37. GERMANY. — (Brit. Zone).

W. BRYTANIA: Administracja «Myśli Polskiej», 8, Alma Terrace, London W. 8. (Przesyłka piędędzy Postal Orderem — kreslonym).

BELGIA: M. Grabowska, 126, rue Meyerbeer, Bruxelles-Uccle. Konto czekowe 3701.09.

SZWAJCARIA: Andrzej M. Staszewski, Zurich 4, Hohlstr. 116. Konto pocztowe No. VIII 36 620, Zurich.

SZWECJA: B. Kurowski, Lund, Anggatan 6 c.